

Sypialnia tonęła w ciemnościach.

Dokładnie zaciągnięte grube, karminowe zasłony nie przepuszczały nawet najdrobniejszych promieni księżyca a mimo późnej pory i uchylonego okna, w pokoju wciąż panował upał.

Nie przeszkadzało jej to.

Siedziała pośrodku wielkiego, wiktoriańskiego łóża, z kolanami uniesionymi wysoko pod brodę, ciasno obejmując ramionami swoje szczupłe, zgrabne łydki.

Czekała.

Z minuty na minutę coraz trudniej było jej zachować spokój i zdrowy rozsądek.

Zastygłe w bezruchu mięśnie napięte miała do granic wytrzymałości a krew pulsowała w skroniach, zmuszając każdą komórkę ciała do wytężonej pracy. Oddychała szybko i płytko jak ryba, którą ktoś brutalnie wyciągnął z wody, i która ostatkiem sił próbuje zaczerpnąć odrobinę życiodajnego tlenu.

Piętro niżej, w salonie stylowy, ręcznie rzeźbiony zegar kominkowy już dawno temu wybił godzinę dwudziestą drugą. Od tamtej chwili, ciszy panującej w pomieszczeniu nie przerwał najmniejszy nawet dźwięk.

Była pewna, że on się zbliża i ta bolesna tortura czekania za chwilę dobiegnie końca.

Czuła to wszystkimi zmysłami a po plecach, raz za razem przebiegał jej delikatny dreszcz zapowiadający nadejście kolejnej dawki emocji.

Uzależniła się od jego wizyt, choć w głębi duszy wiedziała, że ta znajomość nie mogła zakończyć się szczęśliwie.

To było wbrew naturze.

Nie miała nikogo, z kim mogłaby porozmawiać o tym niesamowitym mężczyźnie a nawet gdyby miała, to i tak nikt by jej w to nie uwierzył.

W końcu takie rzeczy zdarzały się tylko na kartkach książek lub na ekranach kin.

Gdyby wspomniała komuś słowem, że spotyka się z...

Nie chciała nawet myśleć, jakie konsekwencje miałyby ta chwila szczerości. W najlepszym przypadku wyśmiano by ją, stwierdzając, że halucynuje, w najgorszym zaś zamknięta zostałaby w zakładzie dla psychicznie chorych.

Poza tym, gdyby wiadomość o tych nocnych odwiedzinach dotarła do jej męża, to miała pewność, że nie wyszłaby z tej historii w jednym kawałku.

Potrząsnęła głową, starając pozbyć się natłoku ponurych myśli a kaskada jasnych jak pszenica loków rozsypała się półkolem na jedwabnej podkoszulce.

Nie chciała zwracać sobie teraz głowy despota, który swoim alkoholizmem doprowadził ją do krawędzi jej własnego unicestwienia.

To nie czas na roztrząsanie ziemskich problemów. Nie teraz, gdy za moment czeka ją wizyta w raj, chociaż pewnie za te chwile rozkoszy przyjdzie jej zapłacić w piekle.

Uśmiechnęła się niepewnie, próbując uspokoić oddech.

On był tak blisko – czuła to.

A może stał już w pokoju, ukryty za zasłoną, przypatrując jej się spod wpół przymkniętych powiek? Pod tym względem też miał nad nią przewagę, gdyż w dzień i w nocy widział równie doskonale. Ciemność nabierała przy nim innego znaczenia.

Wciągnęła głęboko powietrze i nagle poczuła cudownie znajomą, absolutnie perfekcyjną, subtelną woń, przypominającą zapach jaśminu i ciemnej czekolady z dodatkiem szczypty ostrego chili.

Jej serce zatrzepotało w piersi jak ptak, próbujący wydostać się na wolność z krępujących go prętów klatki a po ciele rozeszło się przyjemne ciepło, mające swoje centrum między udami.

Wiedziała, że czekał na taką jej reakcję i teraz uśmiecha się szeroko jak generał, który swoich żołnierzy w

ostatniej bitwie poprowadził do zwycięstwa.

Był urodzonym myśliwym, w każdym tego słowa znaczeniu.

Drgnęła, gdy w tej samej chwili, jego chłodne palce dotknęły jej rozpalonej skóry.

Chociaż doskonale wiedziała, że potrafił poruszać się niewiarygodnie szybko i bezszelestnie, poczuła znajome ukłucie strachu, nierozzerwalnie towarzyszące jego odwiedzinom.

- Witaj – usłyszała prosto do ucha.

To jedno słowo, wypowiedziane głosem przejrzystym jak dźwięk srebrnych dzwonków sprawiło, że poczuła się na swoim miejscu.

Wszystkie, nie dające jej spokoju myśli zniknęły, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki a jej mózg pogrążył się w błogim letargu, przypominającym letni, słoneczny poranek.

Wiedziała, że w środku nieskończonego odmetu Wszechświata odnalazła istotę pisaną jej już od zarania dziejów i pragnęła na zawsze pozostać u jej boku.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Magicu, dodano 05.08.2012 19:20

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.